Cena pojedyńczego egzemplarza Marek 20000.

Rok 2. Warszawa-Działdowo, dnia 23 grudnia 1923 r. Nr. 24.

GAZETA MAZURSKA

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM MAZUR EWANGELICKICH.

Z. L.

Ma śmiertelny na sumieniu swojem grzech — Mazur, co się pozbył swoich lech i strzech.

Wszystkim szanownym i miłym Czytelnikom i Przyjaciołom „Gazety Mazurskiej" ślemy serdeczne życzenia radosnych i błogosławionych świąt Bożego Narodzenia. Redakcja.

W niedzielę, dnia 23 grudnia, o godzinie 2 po południu w sali „Mazurskiego Domu Ludowego" w Działdowie wygłosi znany poeta z Warszawy, p. Radosław Krajewski, odczyt:

O Polsce.

Czytelnicy przybądźcie wszyscy!

Oracja Joczka na Jutrznię Roku Pańskiego 1924.

Iście kuczno, gospodarzu
Czytać to, co w „Kalendarzu
Dla Mazurów" myśl ma naszła
O tej Jutrzni, co to zaszła.
Ale, moi przyjaciele,
Proszę, że się też ośmielę,
I, choć stary, z kiepskiem zdrowiem,
Taką wam oracje powiem:
Długo chodzę po tym świecie,
Życie mnie ku ziemi gniecie
Tak że snadno już w mogile
Człekby zasnął w Bogu mile.
Jeno na rozkazy Boże
Ludzka wola nic nie może,
Przeto, kiedy tak już trzeba,
Kornie czekam łaski Nieba...
Ja ostatnim byłem żakiem,
Com z gwiaździstej Jutrzni znakiem
I z mazurską pieśnią boską
Kedyś ciągnął swoją wioską.

Potem wnet nastały czasy,
Że duch Boży skrył się w lasy,
Zaś na jego miejsce—z piekła
Moc szatańska się wywlekła.
A gdy przyszła, ta w popręgi
Powiązała ojców księgi,
Zaś dzieciakom we dwa dyble
Dała śprykać obce fible.

Odtąd ciemno na Mazurach,
Słonko za dnia skryte w chmurach.
A zaś czarną letnią nocą
Jeno ludzkie łzy migocą.
Straszna serce zdjęła trwoga,
Prosiliśmy szczerze Boga,
Aby winy nam przebaczył
I tę dolę przeinaczył,
By nad nami się zlitował,
Dzieciom ojców podarował,—
Bo choć dziatwy było siła,
Przecie jakby cudza żyła.

Ale Pan Bóg mi objawił,
Że za karę nam to sprawił,
Żeby prawda się spełniła,
Która wszystkich nas uczyła:
„Ojca słuchać się i Matki—
„To powinność wasza, dziatki,
„Lecz i Rodzic niech pamięta
„By mu myśl ta była święta!"
I dlatego przyszło na to,
Że bezbożność jest zapłatą—
U tych dzieci, których ojce
Zagrodzili w obce kojce.

Takoż starzy mają skwierstwo
Za to rodne przeniwierstwo:
Miast lekkiego dzieciom chleba
Dziś im plewy szukać trzeba!

Tak to, moi przyjaciele,
Ciężko żyć, bo winy wiele!
Lecz gdy na was dziś spozieram
Nowej wiary wnet nabieram.
Oto wy nam, dzieci lube,
Odzyskacie raju zgubę:
Dawną pieśnią, ojców mową
Dacie Boga nam na nowo.
W was nam światłość lśni zaziemska.
W was Dziecina Betleemska
Nowo nam się dzisiaj rodzi
I z Ojczyzną nas pogodzi.
Ja zaś, jak Symeon stary
Widząc taki cud mej wiary
Błogosławią ona chwilę
I się słodko do snu chylę.

Gottlib Bogumił Joczek

Zbawiciel.

„Dziś się wam narodził Zbawiciel"
(Ewang. Łuk. 2, w. 11).

Swięto Bożego Narodzenia! Gody! Któż ich nie oczekuje z radością? Któż nie przypomina sobie tych miłych, wesołych chwil z lat dziecięcych, gdy to oglądał pięknie przyozdobione drzewko i śpiewał kolendy. Cała rodzina usiadła za stołem i wśród śpiewu, rozmowy mile spędzała wieczór, najpiękniejszy z wszystkich. Starsi radowali się z dziećmi, zapominając o trudach i troskach. Dziwna moc radości, pokoju i szczęścia w tych świętach godowych! Znowu nadeszły! Zgromadzimy się w domach, dzieci z rodzicami, krewni z krewnymi, z dalekich stron wrócą synowie i córki do swych rodzin, aby wspólnie z niemi przeżyć wieczór wigilijny. Oby on był wszędzie wieczorem pokoju i błogosławionych chwil, jak to zwiastowali aniołowie wszystkim ludziom: „na ziemi pokój"! Oby złączył wszystkich w jedno, zbliżył duchem obcych do swoich, do braci i sióstr! Będzie to wówczas błogosławiony wieczór

Ale ma nam dać jeszcze coś innego, mianowicie to, co przeżyli owi pasterze na polach betleemskich, gdy w prześliczną noc gwiaździstą objawili się im aniołowie, zwiastując ewangelję: „Dziś się wam narodził Zbawiciel, który jest

Ojców mowy i kościoła dzisiaj prawy Mazur woła!

Chrystus Pan w mieście Dawidowem“. Za tym zbawicielem tęsknili, dlatego też spiesznie podążyli do miasta, by oglądać dziecię, leżące w żłobie. Czego oczekiwali, to teraz widzieli: zbawiciela! O Nim mówili, żyli radością z urodzenia się dziecięcia, które im i wszystkim ludziom nowe przyniosło życie, które swe życie ofiarowało za grzeszników. Od owych chwil ich własne życie zupełnie inaczej się przedstawiało. W myśli namalowali sobie obraz przyszłości, w której nie będzie smutku, ni płaczu, ni grzechu, ni śmierci, gdy to dziecię jako Syn Boży weźmie ster rządów świata w swe ręce, i kierować nim będzie w duchu Bożym. Na życiu tego dziecięcia w Betleemie opierała się cała ich nadzieja i praca. Nie zawiedli się w tej nadziei. Doznali szczęścia wiecznego. Wszyscy, którzy od owych chwil betleemskich budowali swe życie na ewangelji aniołów, dostąpili zbawienia. Nie będziesz zawiedziony i Ty, kochany czytelniku. To jedno słowo anielskie Zbawiciel jakże bogatą ma treść --- ile w niem obietnic Bożych dla nas, ile szczęścia wiecznego i niewypowiedzianego, jak obszerny program pracy! Żyjemy wszyscy w ciężkich czasach powojennego zła na polu gospodarczem, religijnem, moralnem i politycznem. Wszędzie zawiść, zemsta, nędza, paskarstwo, pełno niewiary, któżby to wszystko wymienić potrafił! Tyle w tem naszego udziału, tyle grzechu z naszej strony, tyle złego przykładu! Tak nie może być. Na świecie nie ma panować i nie będzie zawsze panował grzech w najrozmaitszej szacie, lecz Bóg ma rządzić, Jego duch, to, co dobre, szlachetne, czyste odniesie ostateczne zwycięstwo. I to właśnie zwiastuje nam ewangelja aniołów. A nam, którzy grzeszymy, wątpimy, ulegamy tylu pokusom jest ona mocą Bożą, ku zbawieniu. Zbawiciel, jest odpuszczenie grzechów, jest w Jezusie pokój i początek nowego życia, można mieć pewność zwycięstwa nad grzechem, pojednania z Bogiem. Syn marnotrawny może być na nowo przyjęty do rodziny bo Ojciec jest miłością i przebacza. Poważnieni mają znowu się pogodzić, nieczyści być oczyszczonymi z grzechu, niewolnicy nałogów pijaństwa i wszeteczeństwa być wolnymi. Tylko Jezus--ten który nie był od nikogo zależny, ten Syn Boży może to uczynić. Bracia i siostry w Jezusie! Czyż nie przyjmiecie tego Jezusa jako swego Pana nad wszystkie pany, mocarza nad wszystkimi możnymi tego świata?

Czy chcecie Jemu zaufać? Oczekujecie wolności, prawdy, odpuszczenia grzechów, nowego życia, nowego świata? Patrzcie na tych pasterzy betleemskich, patrzcie na wzór Piotra, Pawła, Jana, Mateusza — tych wszystkich, którzy Jezusa przyjęli z radością jako swego Zbawcę. To i Wasz zbawiciel. I Wam to samo chce dać, co tamtym dał. Przyjmijcie Go, żyjcie według Jego przykładu, w Jego duchu.

Niech święta godowe przypomną wam wszystkim, że Jezus jest waszym Zbawicielem. A gdy wspólnie śpiewać będziecie pieśni wigilijne, niech wśród nich odezwie się głos szczerej radości i szczęścia, że i waszych sercach zamieszkał Jezus:

„Cicha noc! święta noc!
Chryste, Twej łaski moc
Grzechu rozpędza, rozprasza cień;
Błysnął zbawienia radosny dzień
Nam w narodzeniu Twem.
Nam w narodzeniu Twem“. Amen.

Ks. Prof. Szeruda.

Trzy cuda małego Jezusa.

Stara księga leży przede mną. Kartki jej pożółkłe, przyprószone pyłem wieków. Drukowali ją dawno, napisali jeszcze dawniej,—bo przed pięciuset prawie laty. Na kartce tytułowej czytam:

Rozmyślanie o Żywocie Pana Jezusa.

Owym pobożnym ludziom minionych epok nie wystarczały dla zaspokojenia uczucia religijnego, ani psalterze, ani modlitwy, ani żywoty świętych, ani nawet Ewangelja. Pragnęli oni poznać życie Jezusa Chrystusa w najdrobniejszych szczegółach, a nie znajdując ich w Piśmie św., znajdowali we własnej fantazji. Takie proste, a takie piękne owe legendy, spisane w tej mojej starej księdze, że się je przeczytać godzi, tembardziej, że opowiadali je kiedyś i czytali nasi mazurscy praojcowie.

Dowiadujemy się tam, że kiedy się Pan Jezus urodził, cesarz rzymski August ujrzał na niebie dziewicę z dzieciątkiem, a na ziemię spadł miód, a rzeki stanęły na całe trzy godziny. Podczas ucieczki do Egiptu Św. Józefowi i Maryi wskazywały drogę zwierzęta przeróżne, jako to „łosiowie, lwowie, niedźwiedziowe, łanie, jelenie, turowie, słoniowie, sarny, liszki, małpy, gronostaje, rysiowie, leśne i polne zwierzęta“.

A mały Jezus czynił cuda rozmaite.

(Podajemy je tutaj niezmienione, tak, jak w onej starej księdze wydrukowano).

O wodzie, któraż nosił Matce swej, a jako dzbany rozbite czynił cało.

Studnia była blizko Nazareta, k niejże chodzili są często, a nosił wodę swej Matce. Takoż jednego dnia szedł, nosząc dzban w ręku, gdzież silną dziwną rzecz pokazał. Bo, ten istny dzban, co w ręku nosił, rozbiwszy, i naczyrpał wody w podołek swego odzienia i nosił, jako wiedrze, i niedna*) kropia**) nie ukanęła***). Ujrzawszy to, ine dzieci rozbiły swoje dzbany i jęły czyrpać wodę podołki, ale woda, podług swego przyrodzenia, przeszedszy przez chusty, i wyciekła dziurami przez chusty. Tako ony, lęknąwszy się wrócić do domu, ale płakały, siedząc pospołu u studnie. Tedy Jesus kazał im, aby zebrały swoje dzbany. Tako dzieci, zebrawszy ty istne skorupy, i położyły przed nogi Jezu Krystusowemi. Tako Jezus, ony skorupy przeżegnawszy, i kazał im, aby każde złomienie natychmiast aby się wróciło i przytączało się swemu stawu. Tako nagle ony skorupy nagle się samy zlepiły, a takoż ty istne sądy****) złomiony były potem całe, i dzbany, które się w małe skorupy złamały, były całe natychmiast, jako przedtem. Tako to uzrzały dzieci, wielikiem weselem wezmą swoje wiadra i naczyrpały je wody i wróciły się do domu z wieliką radością, dziwiąc się temu dziwu wielikiemu

Czcienie*****): o tem, jako słali Jezusa po ogień Marya i Józef.

Kiedy miły Jezus swej Matce posługował, wezwawszy, i posłała po ogień. Tedy On, wziąwszy węgla w łono swej suknie, poniósł. Chcąc takież ine dzieci uczynić, i zeżgły sobie sukni, a nie śmiały do domu, ale stały na ulicy, płacząc, a rzekąc, iże sam czarownik nam szkodę czyni; a przydąc do domu, skarżyły maciora m, iże on czarownik kazał nam, bychmy brali ogień w suknie, i zeżgliśmy suknie sobie. Bieżawszy ony, i skarżyły Józefowi i Maryej. A miły Jezus kazał im suknie zwlec i uczynił im zasie całe, jako pirwej.

O tem, jako miły Jezus zawieszał dzban na promieniu słonecznym.

Kiedy miły Jezus nosił wodę swej miłej Matce, którąż Ona chciała pić, tako, zawiesiwszy sąd na promieniu słonecznym, i ciągnął za sobą słońce, jako powróz, z tem wiadrem

Takie opowieści czytywali albo prawili w długie wieczory zimowe nasi przodkowie dziatkom i wnukom swoim.

Z okazji Bożego Narodzenia myśmy je dla przypomnienia czytelnikom naszym z onej starej księgi przedrukowali.

Joczka z Działdowa na Gody przemowa.

Jo, jo, pani Redachtorka życzę Wama fest gąsiorka aż na nim pióra rosły i do naju wieści niosły. My zaś jego pofutrujem: marków nic nie pożałujem.

Takoż na te Swięte Gody baczą Pana Wojewody: on nasz ociec jest prawdziwy, Panie, daj mu byt szczęśliwy! Nie daj, Panie, Polski kusić tym, co chcą Ją w złości zdusić! Niechaj gwiazda Twoja świeci na wszelakie Polski dzieci, niechaj zawdy lśni na przedzie i do zgody Naród wiedzie!

A już naprzód światło z góry niech rozjaśni te Mazury, niechaj ślepym da przejrzenie i ojczyste pomyślenie.

Na Mazury też działdowskie niech się zleje światło boskie, niech do Domu Mazurskiego wszystkie zacne dusze biegną; niech moc członków nowych wyzna: „Gdzie Bóg Ojców—tam Ojczyzna“!

*) ani jedna, **) kropla, ***) kanąć—kapnąć, ****) sąd=naczynie, *****) czytanie.

Ej, wy gburzy, czego spita? Patrzta, zorza nasza świta! Wstańta duchem jednej chwilki, bo już na was dykią wilki, co je nasłał Heród podły aby szczęście wam wywiodły! Dajta baczność! Bo to przecie dziwne czasy są na świecie, już minęła noc egipska! Ejże więc, otwórzta ślipska!

Tera tutaj będzie kropka Muszę lecieć wnet do Żłobka (ponoć blizko jest, jak słysze). A co poznam to opiszę.

Waju Gottlieb Bogumił Joczek.

Sprawy polityczne.

Warszawa. Gabinet p. Witosa podał się do dymisji. Pan Prezydent polecił p. Władysławowi Grabskiemu utworzenie nowego gabinetu.

Uwzględniając wszystkie życzenia klubów co do obsady gabinetu w miarę możliwości, ustalona została w środę o godz. 10-ej wieczorem lista gabinetu. Przedstawia się następująco.

Prezydjum i skarb: Wład. Grabski; sprawy wewnętrzne: wojew. warszawski. Sołtan; sprawy zagraniczne: dr. Karol Bertoni; wojsko: gen. Kazimierz Sosnkowski; sprawiedliwość: Włodzimierz Wyganowski; rolnictwo: dr. Józef Raczyński; reformy rolne: prof. Zdzisław Ludkiewicz; przemysł i handel. inż. Józef Kiedron; kolej: inż. Kazimierz Tyszka; roboty: inż. Mieczysław Rybczyński; praca: Ludwik Darowski; oświata: dr. Bolesław Miklaszewski.

Na piątkowem posiedzeniu sejmu odbędzie się wybór marszałka sejmu. Uchodzi za pewne, że kandydatem lewicy będzie p. wicemarszałek Moraczewski.

Niemcy. Tryljony, kwadryljony—te słowa używane były przed wojną tylko w nauce. Obecnie w handlu niemieckim obraca się nimi codziennie. Jedną z najwyższych kiedyś sum pieniężnych była kontrybucja, jaką Francja musiała zapłac. Niemcom po wojnie w roku 1870—71; stanowiła ona sumę 5 miljardów franków.

Dzisiaj Niemcy utrzymują, że ich dług wynosi 191 tryljonów marek. Otóż liczba ta wywołuje w świecie nieporozumienia, gdyż co innego oznacza np. we Francji, a co innego w Anglji. We Francji, w Ameryce i u nas biljon — oznacza to samo, co miljard, czyli 1000 miljonów, tymczasem w Niemczech i w Anglji biljon oznacza 1000 miljardów. Biljon tedy francuski to jedynka z dziewięcioma zerami, gdy w Niemczech jest to jedynka z dwunastoma zerami. Po biljonach następują tryljony, kwadryljony, kwintyljony, sekstyljony, septyljony, oktyljony i t. d.

— Rząd Rzeszy zamierza zwrócić się do Ligi narodów o pomoc finansową. Koła poinformowane twierdzą natomiast, że rząd niemiecki zwracał się już nieoficjalnie w tej kwestji do Ligi narodów, odpowiedziano mu jednak, że pomoc taka jest niemożliwa, dopóki Niemcy nie są członkiem Ligi.

— Kopalnia w zagłębiu Ruhry, a między innemi, w Duesseldorfie i Duisburgu, zatrudniają obecnie 42.5 proc. normalnej liczby personelu. W fabrykach przyjmowanie do pracy robotników odbywa się w dalszym ciągu.

— Ze względu na ciężkie położenie finansowe kraju doszło do skutku porozumienie między Związkiem pracodawców a Związkiem pracobiorców we wszystkich obwodach węglowych, mianowicie postanowiono przedłużyć czas pracy o 1 godzinę dziennie. Również Związek pracodawców i Związek pracobiorców obszaru zagłębia Ruhry postanowiły, z tych samych względów, przedłużyć czas pracy.

— Pełnomocnictwa dr. Marksa. Nowy gabinet dr. Marksa stawił się przed parlamentem Rzeszy (Reichstagiem) z żądaniem uchwalenia pełnomocnictw, (uprawień) na cały szereg takich kroków ze strony owego rządu, które poprawiłyby obecne nad wyraz ciężkie położenie gospodarki niemieckiej.

Dr. Marks zapowiedział, że pełnomocnictwa uchwalone być muszą, gdyż inaczej parlament zostanie rozwiązany. Z początku bardzo wielu posłów było niechętnych daniu rządowi dużych uprawnień, ale groźba rozpędzenia posłów do domu poskutkowała.

Pełnomocnictwa zostały uchwalone. Rząd niemiecki dr. Marksa stanął w ten sposób na mocnych nogach.

— Ministerjum komunikacji redukuje w przyśpieszonym tempie personel kolejowy. Redukcja urzędników zarówno ministerjum kolei, jako też ministerjum poczt i telegrafów ma wynosić 25 procent. Łącznie z analogiczną redukcją w innych działach zwolniono ze służby około pół miljona urzędników. Wszystkie wydatki, czynione w celu zwiększenia wygód podróżnych, mają być zniesione. Również skreślone będą wydatki, przeznaczone na rozbudowę sieci kolejowych i przygotowania techniczne, podjęte w przewidywaniu zwiększonego ruchu. Znacznym ograniczeniom ma ulec również odnawianie materjału kolejowego.

— Wszyscy ministrowie Rzeszy postanowili, ze względu na ciężkie położenie Rzeszy, zrezygnować na czas miesięcy zimowych ze wszystkich dodatków reprezentacyjnych.

Francja. Wobec tego, że wszystkie wysunięte przez rząd francuski warunki wznowienia rokowań z Niemcami są obecnie wypełnione, nastąpiło przeto całkowite zaniechanie ze strony Niemiec biernego oporu.

— Wojna celna. Między Francją i Portugalją doszło do wojny celnej. Portugalja mianowicie zastosowała do towarów francuskich najwyższe opłaty wwozowe a Francja ze swej strony podniosła cło na wina portugalskie, wywożone do Francji.

Rosja. Z powodu choroby Trockiego, jen. Budiennyj mianowany został następcą jego na stanowisku dowódcy armji sowieckiej.

— Niebezpieczne podróże. Niebezpiecznie jest obecnie podróżować w Bolszewji, gdyż powstańcze oddziały coraz częściej napadają na pociągi. We wrześniu jeszcze urzędowo zanotowano 15 napadów.

Z kraju i ze świata.

Działdowo. Na Gody, 25 grudnia o g. 5 rano na Zamku zostanie odprawiona starodawnym zwyczajem Jutrznia ewangelicka.

— Dnia 27 grudnia b. r. o godz. 2 po poł. odbędzie się w „Mazurskim Domu Ludowym", Walne Zebranie Członków Polsko-Mazurskiego Towarzystwa Ewangelickiego. Goście mile widziani.

Zarząd.

— Mazurzy, kupujcie Kalendarz Mazurski na rok 1924, który zawiera, co następuje: Kalendarjum. Zapiski. Jarmarki. Pieśń Zaczków (wiersz) Na Nowy Rok 1924 (rozmyślanie). Dzieje ziemi mazurskiej i ludu mazurskiego. Błogosławieni! (wiersz). O niektórych znakomitych, a zapomnianych duszpasterzach dawnych czasów. O Jutrzni, co na Mazurach zgasła. Legenda o Łeleskiem jeziorze. Pieśni mazurskie. Pieśni gminne. Ks. Kasper Mikulski. Mazur z Brazylji. Kiedy ranne wstają zorze (wiersz). Działacze mazurscy (ś. p. ksiądz Leopold Otto i ś. p. ksiądz Franciszek Michejda). Wszystkie nasze dzienne sprawy (wiersz). Misje chrześcijańskie w Chinach. Wypadki polityczne w 1923 roku. Jak to Mazur rozwiódł się ze swą żoną z powodu nędznej suki. suki, czyli „Golono—strzyżono" (wiersz). Rady dla rolników. Kiedy posłać dziecko do szkoły po przejściu choroby zakaźnej. Praktyczne wskazówki dla gospodyń. Wiadomości ze świata. Kącik humorystyczny. oraz kilkanaście ładnych ilustracyj.

— Dnia 29 listopada 1923 r. odbył się staraniem inteligencji miejscowej jak corocznie „Wieczorek listopadowy". Słowo wstępne pana burmistrza Rzymana nastroiło poważnie publiczność i zaznajomiło z przeszłością, z dziejami powstania listopadowego, dowodzącemi o niespożytości narodu polskiego. Młodzież Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego odśpiewała mięszanym chórem pieśń powstańczą: „Lecą liście z drzewa", następnie jedna uczennica deklamowała wiersz Wincentego Pola p. t. „Chata w puszczy". Potem pp. Joszkowa na pianinie, prof. Ożana na skrzypcach i nauczyciel Kant na czelu grali 3 tercety tak ślicznie, że musieli powtórzyć 1 kawałek. Z kolei towarzystwo śpiewackie „Lutnia" odśpiewało 2 pieśni narodowe. P. nauczyciel Dawid deklamował wiersz Adama Mickiewicza p. t. „Śmierć pułkownika", a p. naucz. Kant wtórował na pianinie. Pp. profesorowie seminarjalni i nauczyciele zaśpiewali w kwartecie 2 pieśni powstańców: „Walecznych tysiąc" i „Wstańmy bracia wraz"! Koło Miłośników Sceny pod egidą p. inżeniera Bigi przedstawiło jedną scenę sztuki: „Grzmią pod Stoczkiem armaty", napisanej na tle zdarzeń podczas powstania listopadowego w r. 1831. Odśpiewaniem roty Konopnickiej zakończono Wieczorek.

— W dniu 17 grudnia b. r. tutejsze panie nauczycielki ochronki urządziły przedstawienie, na którem produkowała się młodzież przedszkolna. Były pieśni godowe, kolendy, deklamacje, mała scena i wiele innych niespodzianek. Dzieci jak zwykle wywiązały się znakomicie ze swych ról.

Jako jeleń pragnie wody, tak chce Mazur z Polską zgody.

Między książęty Mazur zasiędzie, jeśli w nauce ćwiczyć się będzie.

Z dalszych stron kraju.

— Obradujący w Poznaniu synod krajowy unijnego Kościoła ewangelickiego uchwalił podczas obrad nad nową ustawą organizacji Kościoła, 48 głosami przeciw 5, prawo wyborcze dla kobiet. Dalej uchwalił, większością 65 głosów przeciw 26, że zwierzchnik Kościoła ma nosić nazwę biskupa, a nie jeneralnego superintendenta. Tenże synod postanowił, iż ewangelickie dni świąteczne: Wielki Piątek, Dzień Reformacji oraz Dni Pokuty i Modlitwy powinny nadal być obchodzone w ustalonych, jak dotychczas, terminach. Upadł w ten sposób wniosek przeniesienia powyższych świąt na najbliżej sąsiadujące z niemi niedziele.

Statystyka ewangelików w Polsce. Według wyników spisu, ogłoszonych przez Główny Urząd statystyczny w Warszawie, liczba ewangelików w Polsce wynosiła z końcem 1921 r. 1,062,216; z tego przypada na były zabór rosyjski 379,362 — na Małopolskę i Śląsk Cieszyński 82,854 — na Pomorze, Poznańskie i Śląsk Górny okrągło 600,000. Ze względu na to, że Rzeczpospolita Polska liczy 27,192,674 ludności, ewangelicy stanowią okrągło 4 procent ogółu ludności.

Ilu w pośród ewangelików jest luteran, a ilu wyznania reformowanego, tego statystyka nie podaje.

Poradnik gospodarski.

Zimowe żywienie koni.

(Dokończenie).

W żywieniu koni zima jest okresem oszczędnościowym, gdyż wobec ograniczonej pracy, pozwala zmniejszyć ilość zadawanej paszy. Karmienie roboczych koni ziarnem jest w zimie zbyteczne, wystarczy najzupełniej pasza o wiele tańsza, którą rozporządza każde gospodarstwo, a więc ziemniaki, otręby, siano i sieczka.

Można przyjąć, iż dla zwykłego konia włościańskiego wystarczy następująca dawka dzienna: 6 klg. ziemniaków, 2 klg. otrąb, 2 klg. sieczki i pół klg. siana, zadawana 3 razy dziennie w następujących ilościach: rano — 2 klg. otrąb 1 i pół klg. sieczki; w południe—3 i pół klg. ziemniaków, pół klg. otrąb 1 i pół klg. sieczki; wieczorem — 3 klg. ziemniaków, pół klg. otrąb i 1 kil. sieczki.

Siano najlepiej założyć wieczorem, aby koń miał zakładkę na noc, a z tego, co pozostanie mógł w dzień korzystać.

Ziemniaki powinny być zawsze starannie opłukane z ziemi, następnie ugotowane, utłuczone i po zmieszaniu z otrębami i sieczką, zadać je w stanie ciepłym, byle nie za gorące. W dawce porannej nie uwzględniam ziemniaków dlatego, że gotowanie ich o bardzo wczesnej porze byłoby dosyć niewygodne, podczas gdy w południe i wieczorem nie robi to już trudności.

Żłób należy codzień starannie oczyścić i wyrzucić pozostałe resztki ziemniaków, aby nie kwaśniały, gdyż może to wywołać zaburzenia żołądkowe u koni.

Otręby z sieczką trzeba zawsze skropić wodą i dobrze wymieszać, aby wytworzyła się jednolita wilgotna masa; koń nie może wówczas wydmuchiwać sieczki, a pozatem unika się niebezpiecznej kolki, którą sieczka, zadawana w stanie suchym, może łatwo wywołać.

Pożądane jest lekkie osolenie paszy, która przez to robi się smaczniejsza, nie tak mdła i konie chętniej ją jedzą.

Bardzo dobrze robi również dawanie co kilka dni po 1 — 1 i pół klg. marchwi i wogóle, jeśli to jest możliwe, urozmaicanie paszy, byle tylko unikać gwałtownych zmian, które źle wpływają na trawienie. Stanisław Glas.

Głosy Mazurów.

Pieśń mazurska.

Wśród modrych fal
Łata rybaka w jeziora mknie dal
I pruje wody czystą toń,
Mazuska krzepka męska dłoń.
Gdy jednak burzy rozhuczy się grzmot,
Swój lot,
Przyśpiesza bata, szybując jak grot,
Przez rozszalałych fali splot.
Ojczyzna to nasza, te wody ten las,
Niech żyją Mazury, ten kraj pełen kras!
Zaszumiał bór...
Wznoszą ptaszyny poranny swój chór;
Myśliwy się skrada przez łąki i gaj,
Bo nasze Mazury dla strzelca to raj.
A gdy ku niebu podniesiesz swój wzrok,
Co krok
Obłoków się kształty zmieniają raz wraz.
Ojczyzna to nasza, te wody i las.
Niech żyją Mazury, ten kraj pełen kras!
Przez wody i ląd,
Wiatrów szeroki i rzeźwy dmie prąd.
Tu w drogiej ojczyźnie na zawsze chcę być,
Tu chcę umierać, i tutaj chcę żyć,
Tu chcę umierać i tutaj chcę żyć,
Tu kędy, żyje dzielny nasz lud
Wśród cnót,
I słońce oświeca nasz zbożny trud:
Ojczyzna to nasza, te wody i las.
Niech żyją Mazury, ten kraj pełen kras!

Ofiary.

Na „Gazetę Mazurską" złożyli następujący pp.:

Pan Cederman z Józefina na Wołyniu zebrał wśród parafjan 1 miljon.

Paweł Gedamski z Działdowa 100.009 mkp., Egert Solm z Działdowa 200.000. Z Warszawy: Z. Schoenfeldowa 1 miljon, W. B. 200.000, E. T. 250.000, Pr. 100,000, Juljan Senneberg 3 miljony, J. Patzer 500.000, T. Lampe 500.000, W. Z. 1 miljon, J. Kurnatowska 5 miljonów mkp.

„Gazeta Mazurska"— pismo, poświęcone sprawom Mazur Ewangelickich, wychodzi co drugi tydzień w niedzielę. Prenumerata wynosi miesięcznie 35.000 marek.

Mazurzy! Prosimy Was o opłacenie prenumeraty za „Gazetę Mazurską" na miesiąc styczeń, która wynosi tylko 35.000 marek polskich.

Giełda.

Na giełdzie pieniężnej w Warszawie dnia 20-go grudnia 1923 roku płacono:

za 1 markę polską	630.000 marek niem.
„ 1 dolar amerykański	6.100.000 marek polskich
„ 1 funt szterlingów angielskich	26.000.000 „
„ 1 frank francuski	318.000 „

Ogłoszenie.

Młode Mazurki i Mazurzy!

w każdą niedzielę o godzinie 3-ej po południu odbywają się lekcje śpiewu w „Mazurskim Domu Ludowym" w Działdowie przy ulicy Dworcowej.

Przybywajcie licznie! Każdego przyjmujemy chętnie z otwartemi rękami.

Zarząd
Koła Młodzieży Mazurskiej.

Redakcja w Warszawie: Hoża 1 m. 10, tel. 408-24. W Działdowie: Mazurski Dom Ludowy. Konto czekowe P.K.O. Nr. 4852.

Redaktor odpowiedzialny: E. Sukertowa. Wydawca: Zrzeszenie Ewangelików Polaków, współwyd.: Tow. Przyjaciół Mazur.

Drukarnia „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10.